

Rewolucja komunikacyjna, czyli naprawdę odważna decyzja

„Nie boję się odważnych decyzji.“ - te słowa prezydent Zygmunt Frankiewicz wypowiada przy niemal każdej nadarzającej się okazji. Wypowiedział je także wtedy, gdy zapadała decyzja o likwidacji gliwickich linii tramwajowych. Gdy czerwono-kremowe pojazdy zniknęły z gliwickich ulic, przez miasto rzeczywiście przetoczyła się fala protestów.

Prezydent jednak się nie ugiął i wydaje się, że dziś może już z czystym sumieniem powiedzieć: „a nie mówiłem?!“ Miał rację: Gliwice bez tramwajów nadal są tym samym prężnie rozwijającym się miastem, za wrywanymi z ulic szynami tęskni już tylko wąska grupa fascynatów komunikacji tramwajowej, a gmina może podliczać związane z likwidacją oszczędności.



Andrzej Wawrzyczek

Niestety, naprawdę odważne decyzje dopiero czekają na podjęcie. Zamiast wydawać pieniądze zaoszczędzone na tramwajach na place zabaw, powinno się je wydać na sfinansowanie komunikacyjnej rewolucji, na którą czekają Gliwice.

Wojna jaką prezydent Frankiewicz wydał tramwajom to powinna być tylko rozgrzewka do starcia z największym wrogiem nowoczesnego miasta, czyli z samochodem.

Miasto przyjazne mieszkańcom, to miasto pozbawione hałasu i spalin, te zaś generowane są głównie przez rozrastającą się w zastraszającym tempie komunikację indywidualną. Dodatkowym utrapieniem są samochody parkujące na każdym wolnym skrawku terenu. Gdyby tereny zajęte dziś pod parkingi zwrócić mieszkańcom, w centrum miasta mogłyby powstać tysiące metrów kwadratowych mieszkań, galerii, punktów handlowo-usługowych

czy skwerów. Miejsca zarezerwowane do tej pory wyłącznie dla samochodów, w końcu wypełniłby miejski gwar. Co trzeba zrobić, żeby ta śmiała wizja stała się faktem? To co prezydentowi Frankiewiczowi wychodzi najlepiej, czyli podjąć odważną decyzję o przeprowadzeniu rewolucji komunikacyjnej z prawdziwego zdarzenia.

Obecnie prezydent Gliwic patrzy na swoje miasto z perspektywy samochodu, którym dojeżdża do pracy. Gdy go zapytać, kiedy ulica Zwycięstwa zamieni się w deptak, odpowie: wtedy, gdy powstaną alternatywne drogi dla samochodów. Aby jednak rewolucja komunikacyjna mogła mieć miejsce, prezydent powinien w końcu spojrzeć na miasto oczami mieszkańca. Powinien zapomnieć o samochodach i ich problemach, i zdać sobie w końcu sprawę z faktu, że podmiotem w mieście jest człowiek, a nie maszyna. Co powinien zrobić? Nie chcę podsuwać gotowych rozwiązań, bo ani nie jestem do tego w pełni kompetentny, ani nie ma w tym krótkim tekście na to miejsca. Mogę jednak - jako człowiek patrzący na miasto z perspektywy mieszkańca, a nie samochodu - zaproponować pewne ogólne tendencje.

Podstawowym środkiem komunikacji po mieście powinien być transport zbiorowy! W sytuacji, gdy rosnące ceny paliw niemiłosiernie drenują kieszenie kierowców, miasto powinno przyjść im z pomocą i zaproponować realną alternatywę. Realną, czyli zbliżoną komfortem i funkcjonalnością do komunikacji samochodowej. Nowoczesne, często kursujące autobusy powinny umożliwiać szybki dojazd do każdego punktu miasta. Jeśli jeszcze będą to ekonomiczne, cichobieżne pojazdy z nowoczesnym napędem hybrydowym, to Gliwice mogą stać przykładem modelowo rozwiązanej kwe-

stii transportu miejskiego.

Najważniejsze jednak, żeby ten system komunikacyjny oparty był o kompleksową strategię transportową (jak zapewniają wspólnie Urząd Miasta i KZK GOP, taki dokument jest właśnie w końcowej fazie przygotowań), a nie - jak to jest obecnie - o zlepek

Należy dążyć do skanalizowania go na trasach o największej przepustowości: między innymi Drogowej Trasie Średnicowej oraz ciągu ulic Tarnogórskiej i Dworcowej (połączonych już wkrótce nowym tunelem). To w sąsiedztwie tych dróg powstawać powinny nowe, pojemne (najlepiej wielopoziomowe lub podziemne) parkingi, umożliwiające wygodne pozostawienie samochodu i kontynuowanie podróży w inny sposób.

Uliczki Starego Miasta oraz ulicę Zwycięstwa i jej okoli-



zupełnie przypadkowych tras i rozkładów. Oczywiście takiej wymarzonej przez mieszkańców oferty nie da się sfinansować za nieco ponad 20 mln zł, które obecnie gmina przeznaczająca każdego roku na komunikację zbiorową. Jedno z dwóch najbogatszych miast na Górnym Śląsku z pewnością może jednak wydać na ten cel znacznie więcej.

Ścisłe centrum miasta należy oddać pieszym! Ruch samochodowy nie powinien już dowolnie rozlewać się po ulicach Śródmieścia.

ce oddać należy pieszym i rowerzystom.

Część śródmiejskich ulic (np. Jana Pawła II, Dolnych Wałów czy Wieczorka) przypominać mogłaby na przykład warszawskie Krakowskie Przedmieście, gdzie oprócz ruchu pieszych dopuszczony jest także wjazd autobusów miejskich. Oczywiście, podobnie jak w przypadku nowego systemu komunikacji miejskiej, także ta piesza strefa - rozciągająca się między Ryn-

kiem, dworcem kolejowym i Parkiem Chopina - powinna uzyskać swój ostateczny kształt na drodze przygotowania kompleksowego projektu urbanistyczno-architektonicznego.

Pieszo-autobusową komunikację w ścisłym centrum miasta uzupełniać powinny rowery! Jednoślady nie powinny służyć w Gliwicach wyłącznie do rekreacji, lecz powinny stać się pełnoprawnym środkiem komunikacji. Nie tak dawno Urząd Miasta chwalił się pomysłem uruchomienia w naszym mieście sieci wypożyczalni rowerowych. Tego typu usługa dostępna w naturalnych punktach przesiadkowych - przy dworcu kolejowym,

przełamać pewien stereotypowy lęk i szerzej korzystać z tego rodzaju transportu.

Oto powyżej, w trzech punktach, przedstawiłem zarys naprawdę odważnej decyzji, którą w najbliższym czasie podjąć powinien prezydent mojego miasta. Odważnej, bo z jednej strony przez wielu wyczekiwanej, ale pewnie znajdą się i tacy, którzy przeciwno tak zdecydowanemu atakowi na samochód i jego miejsce w kulturze, jako symbolu statusu i stylu życia, będą protestować. Odważnej, bo na pierwszy rzut oka wydaje się ona kosztowna, ale w długiej perspektywie powinna przynieść Gliwicom spore oszczędności. Odważ-

wym, w sąsiedztwie dużych parkingów czy przystanków autobusowych - umożliwiłaby szybkie i niedrogie (najlepiej darmowe) pokonanie tzw. - że posłużę się terminem używanym przez administratorów sieci cyfrowych - ostatniej mili, czyli odcinka pomiędzy parkingiem, na którym pozostawiliśmy samochód, a oddalonym o kilkaset metrów urzędem, do którego zamierzamy się udać. Rower to nie tylko tani, szybki i ekologiczny pojazd, ale także inwestycja w nasze zdrowie, dlatego niezależnie od wieku czy pełnionej funkcji, warto

nej, bo w Polsce ciągle jeszcze mało popularnej, ale my gliwiczanie znani jesteśmy przecie z tego, że lubimy wyznaczać nowe trendy. Odważnej, bo naprawdę zmieniającej nasze miasto na lepsze, bardziej przyjazne mieszkańcom.

Andrzej Wawrzyczek
z-ca redaktora
naczelnego, ITV Gliwice

PS. Tak jak poprzednio zachęcam do kontaktu i dzielenia się ze mną swoimi uwagami pod adresem andrzej@itv.gliwice.pl

W cyklu tym publikujemy artykuły osób publicznych, dziennikarzy lokalnych mediów, samorządowców. Opinie nie muszą być zbieżne z poglądami naszej redakcji, uważamy jednak, że o sprawach ważnych dla Gliwic dyskutować zawsze warto, do czego oczywiście zachęcamy, licząc na kolejne głosy...